



Z zamierzchłej przeszłości Brodów.

Część zachodnia kazamat zamku brodzkiego.

Fot. Buxdorf, Brody.

roku, w którym dopiero aż w listopadzie zapadł wyrok w jej sprawie z Meurinem.

Bigamia była jawna!

O demonie-kobiecie krążyły na ten temat plotki, mówiono różnie o jej przeszłości, a plotki te spowodowały, że sąd zaczął się interesować jej osobą.

Wówczas to Hervay, który kochał ją szalenie, nie mogąc przeżyć skandalu ani utraty ukochanej, kulą rewolwerową przeciął pasmo swego żywota.

Demon kobieta otrzymała karę, ale chyba za niską, bo ją można uważać za moralną autorkę śmierci Hervaya.

Ona była tym jego złym duchem!...

## Z zamierzchłej przeszłości Brodów.

Polska była dla zachodu Europy ważnym posterunkiem cywilizacyjnym, któremu oddana była

obrona wschodnich kresów przed najazdem 'dzikiego azyaty. Broniąc siebie, broniła Polska zarazem cały ówczesny świat cywilizowany, broniła całości umysłowego i kulturowego dorobku wieków i strzegła skarbów duchowych świata. „Bramą narodów“ były właśnie owe wschodnie kresy.

Tędy, szlakami wydeptanymi kopytami tatarskich koni, znaczone krwawymi śladami jeńców, pędzonych z arkanem na szyi — wpadały dzikie hordy najeźdźców po przymusowy swój haracz krwi.

Z owych czasów pochodzą liczne obronne zamki i twierdze, stanowiące zaporę, o które niejednokrotnie rozbiły się zapędy wschodnich barbarzyńców.

Obronne te gniazda, sporadycznie wzdłuż wschodnich granic państwa porozmieszczane, były ogniskami ześrodkowującymi w sobie rycerskie i społeczne życie. Sąsiadujące ze sobą, były połączone zazwyczaj podziemnymi korytarzami i przejściami,

które znakomicie ułatwiały komunikację załóg ze sobą i w wypadkach wzięcia ich szturmem przez wroga dawały możliwość ucieczki.

Jeden z owych szlaków najeźdźców prowadził przez Wołyń i Ruś przez błotnistą okolicę, ciągnącą się na szerokość mil całych. Ta właściwość terenu nadała nazwę miejscowości „Brody“ i oddległym od nich o 21 kilometrów „Zablótom“.

Zamek ten wybudował na szlaku owym — dzisiejszym „Ostrowczyku“ — wojewoda bełzki Stanisław Żółkiewski.

Dobra te: Olesko i Brody posiadał pierwotnie Siennicki (1441), a to tytułem królewskiej darowizny za ważne usługi świadczone Rzeczypospolitej. Od jego wnuka właśnie nabył te posiadłości w r. 1580 Żółkiewski, a uznając niezmierną strategiczną doniosłość tego posterunku, wyjednał dla niego rozległe przywileje i ulgi i nadał od swojego „klejnotu“ nazwę „Lubicz“.

Zamek wraz z posiadłością przeszedł już za wnuka Żółkiewskiego w posiadanie Koniecpolskiego, który ufortyfikował ją zupełnie na wzór lotaryńskiej twierdzy „Stenay“.



Kobieta-demon: Leontyna von Hervay skazana za bigamię na cztery miesiące więzienia.

Tu napotkał poważny opór Bohdan Chmielnicki, który, nie zdobywszy miasta, ruszył po spaleniu takowego pod Lwów. Miejscowość ta upamiętniona została poza tem krótką bytnością króla Jana Kazimierza, który po bitwie pod Beresteczkiem odpoczywał w tych murach. Tu również ranny po bitwie pod Stawiszczami, Czarnecki zatrzymał się w r. 1665 w lutym, a po krótkim postoju udał się potem do sąsiedniej Sokołówki, gdzie dokonał bohaterstwa żywota.

Właściciel tych posiadłości Koniecpolski, który bezpotomnie zeszedł ze świata, zapisał je w testamencie królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu. Wielki jego rodzic Jan III. przebywał tu również w r. 1690. Od śmierci króla Sobieskiego rozpoczynają się czarne karty w dziejach Brodów. Pozbawiony należytej obrony, był kolejno łupem hord tatarskich i tureckich, i dopiero z objęciem grodu przez Potockiego, wojewodę kijowskiego, nastąpiły dla zamku tego lepsze czasy.

Po rozbiórce Ojczyzny przyszły krytyczne dni i dla zamku. Powieściopisarz Józef Korzeniowski, urodzony Brodaczanin, był świadkiem bombardowania tych murów w r. 1812 przez austriackie armaty.

Dziś należy odbudowany zamek do hr. Gorayskiej z Młodeckich. Czcigodna ta pani nie szczędzi



Z zamierzchłej przeszłości Brodów:

Zamek w Brodach obecnie własność hr. z Młodeckich Gorayskiej.

Fot. Buxdorf, Brody.